Polonez 89

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Brak muzyki lub nieznana**

W smutnej knajpie, gdzie nie chce się żyć
I gdzie ludzie się snują jak dym
Lepsze jutro nie strzępi tam ust
I codzienność zalewa swój wrzód
Bufethoff od przepychu ta lśnił
Karna gwardia koniaków i win
A w gablocie przestronnej, za szkłem
Dwór zakąsek balował co dzień

Wódeczka raz! Sałatka raz!
I to jest sposób na życie
Koniaku łyk i jesteś kimś
Umaczaj usta w winie
Co tam świat, szarość dnia
Byle żyć, byle trwać
Byle parę kroków do przodu
Wódka raz! Śledzik raz!
Kolorowe są szkła
I świetlana przyszłość narodu

I zdarzyło się tam, wierzcie mi
Jak to życie czasami z nas kpi
Na talerzu, o zgrozo, faux pas
Popełniono Polonaise mezalians
Bufet – dwór aż od plotek się trząsł
Schab wędzony zzieleniał na złość
Bo salceson i szynkę – kto mógł?
In flagranti położyć na stół

Salceson raz i szynka raz
To niezbyt para dobrana
Czerwona ona, czarny on
Obyczaj tego zabrania
Nic, że kochać się chcą
I miłuje on ją
Aluzyjna to miłość, niedobra
Szynkę szybko ktoś zjadł
By nie było faux pas
Salceson sam pozostał

Wódeczka raz, salceson raz
To marny sposób na życie